

(1920-2016)

*Profesor Jan Michalski - w 100-tną Rocznicę urodzin.*

7 czerwca 2020 roku mija setna rocznica urodzin Profesora Jana Michalskiego jednego z najwybitniejszych polskich chemików, łodzianina z urodzenia i wyboru, zawsze wiernego swojej lokalnej ojczyźnie. Naukowca niezwykle zasłużonego dla nauki światowej ale również bardzo ważnego dla naszej społeczności Instytutowej. Profesor był organizatorem oraz pierwszym dyrektorem Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi. Pełnił tę funkcję przez dwie dekady, w latach 1971-1990. Z okazji jubileuszu, w łódzkich gazetach (Dziennik Łódzki, Gazeta Wyborcza) w wydaniach weekendowych ukazały się artykuły pokazujące drogę życiową, osiągnięcia naukowe, karierę akademicką. W naszym Biuletynie chcemy przybliżyć sylwetkę Profesora nieco inaczej, odwołując się do wspomnień, impresji, refleksji i ocen. Swoimi wspomnieniami dzielą się z nami osoby, które znały Profesora, współpracowały z nim naukowo, organizacyjnie lub administracyjnie. Redakcja Biuletynu ma nadzieję, że będzie to lektura ponadpokoleniowa, interesująca dla tych, którzy znając Profesora odświeżą wspomnienia „tamtych lat” jak i dla tych, dla których Profesor jest postacią historyczną.

*Marek Potrzebowski  
Dyrektor CBMiM*

### **Biuletyn 3**

- *Wspomnienie, Aleksandra Skowrońska*
- *Czas miniony – Spostrzeżenia i Ocena, Bożena Krawiecka*
- *Pamięci Profesora Jana Michalskiego (07. 06. 1920 – 14. 11. 2016) w 100. rocznicę Jego urodzin, Wojciech Dąbkowski*
- *Podziękowanie, Andrzej Łopusiński*
- *„Memoria gratum facit” – w stulecie urodzin prof. Jana Michalskiego, Andrzej E. Wróblewski*
- *Pamiętam!, Kazimierz Michał Pietrusiewicz*
- *Podziękowania, Jan Heliński*
- *Sześćdziesiąt lat wstecz, Barbara Borecka*

## **Wspomnienie**

W roku 1952 otrzymałam dyplom magistra filozofii w zakresie chemii, Uniwersytetu Łódzkiego. Marzyłam o pracy naukowej w dziedzinie chemii organicznej. Udałam się więc na Politechnikę Łódzką do Katedry Chemii Organicznej. Kierownikiem Katedry był profesor Osman Achmatowicz, który po krótkiej rozmowie, przyjął mnie na etat asystenta. Tematyka była rzeczywiście atrakcyjna, nawet z historycznego punktu widzenia. Badania były zainicjowane tuż przed wojną przez wybitnego chemika organika Romana Małachowskiego, profesora Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Profesor zginął w powstaniu Warszawskim. Piszę o tym, bo tak się złożyło, że uczennicą, a potem współpracownicą profesora Małachowskiego była profesor Zofia Jerzmanowska recenzentka mojej pracy doktorskiej (1960 rok). Łatwo zaaklimatyzowałam się w nowym dla mnie środowisku. Poznałam arкана sztuki preparatywnej i upewniłam się, że to jest mój świat.

W niedługim czasie, profesor Achmatowicz przenosi się do Uniwersytetu Warszawskiego i Ministerstwa na stanowisko wiceministra. Zaprosił mnie do swego gabinetu: Proszę Pani, kieruję Panią do zespołu docenta Jana Michalskiego, który prowadzi badania w bardzo ciekawej, ważnej i o dużej przyszłości dziedzinie chemii fosforu. Wiem, że to Pani brat, ale według mojej opinii nie ma to znaczenia.

I tak Profesor Michalski stał się moim, bardzo wymagającym szefem, który potrafił natchnąć młodych pracowników nauki swoim entuzjazmem i pasją poznania. W sposób bardzo profesjonalny tworzył małe zespoły tematyczne. Dzięki talentowi przekazywania wiedzy wzbudzał w swoich współpracownikach bieżącą potrzebę śledzenia nowości naukowych.

Ponad pięćdziesiąt lat kontynuowałam prace w dziedzinie chemii fosforu, co dawało mi dużo radości tworzenia nowych wartości naukowych. Ponadto miałam wiele satysfakcji ze współpracy z grupą młodych naukowców, pełnych zapału do nauki, do pracy badawczej. Nie liczyliśmy godzin pracy! Po przejściu na emeryturę profesora Michalskiego zostałam kierownikiem Zakładu Związków Heteroorganicznych i funkcję tę pełniłam do 2002 roku.

Ja jako 90-cio letnia profesor, powstaniec warszawski, pragnę w tym miejscu zwrócić się do młodych pracowników nauki. I nie chodzi mi o poziom wiedzy, o poświęcenie dla nauki, ale „coś” co towarzyszyło nam przez pełne pół wieku i stanowiło olbrzymią wartość codziennego życia. Czasy były trudne, nawet bardzo trudne, ale atmosferę i stosunki międzyludzkie w naszym środowisku, tworzyli ludzie życzliwi. Zespoły nasze charakteryzowały się wielką zażyłością. Można określić, że tworzyliśmy wielką rodzinę. Dowodem jest to, że po dzień dzisiejszy nasza przyjaźń nadal trwa.

Teraz bardzo mi przykro, że nie mam żadnego wpływu na poprawienie sytuacji materialnej pracowników naukowych.



*Od lewej: Krzysztof Owsianik, Ewa Krawczyk, Aleksandra Skowrońska, Marek Koprowski*

*Aleksandra Skowrońska*

## Czas miniony – Spostrzeżenia i Ocena

Pewne okoliczności, zaistniałe w moim życiu w ubiegłym roku, skłoniły mnie do zastanowienia się nad minionym czasem, do pewnych spostrzeżeń i ocen. Skutki tych przemyśleń okazały się zaskakujące dla mnie samej. Uświadomiłam sobie na przykład, że w okresie mojej aktywności zawodowej (lata 1957 – 2005) byłam osobą szczęśliwą. Wtedy nie myślałam o tym w ten sposób, pewnie nawet nie miałam czasu na zastanawianie się nad tym. A przecież znaczna część tych czasów to były lata opresji otaczającej nas i przygniatającej rzeczywistości. A jednak chyba rzeczywiście byłam szczęśliwa. Źródłem tego poczucia mogły być okoliczności, że byłam zdrowa, pracowałam w zawodzie, którego uprawianie przynosiło mi radość i satysfakcję, ponadto byłam otoczona przez życzliwych mi i przyjaznych ludzi.

Dalsze rozmyślania nad moim startem w życie zawodowe, prowadzi prosto do naszego Mistrza i Nauczyciela, Profesora Jana Michalskiego. To On stworzył z nas zespół i przyjazny dla nas warsztat pracy (dla mnie na początku była to tzw. „duża sala”). W tym roku, 7 czerwca obchodzimy 100-lecie Jego urodzin. To doskonała okazja, aby wyrazić Mu naszą wdzięczność, powspominać stare czasy, kiedy był jeszcze wśród nas. Dr Basia Borecka zna te początki od wcześniejszych lat, niż ja, więc opowie, jak to było na samym początku. Ja chcę wyrazić moją wdzięczność, że miałam zaszczyt pracować z Profesorem Janem Michalskim całe moje życie zawodowe. Dziękuję także wszystkim koleżankom i kolegom, z którymi pracowałam, którzy z czasem okazali się najlepszymi przyjaciółmi. To z nimi dzieliłam radości i troski, bo byli ze mną zarówno w radosnych, jak i trudnych chwilach. Byli bliżsi, niż rodzina i tacy są w dalszym ciągu, przynajmniej ci, którzy są wśród żywych.



*Od lewej stoją: Marian Mikołajczyk, Barbara Borecka, Stanisław Musierowicz, siedzą: Tomasz Modro, Bożena Pliszka (Krawiecka), Jan Michalski, Elżbieta Wieczorkowska, Aleksandra Skowrońska, Aleksander Ratajczak.*

Aby przypomnieć nas z czasów, kiedy byliśmy młodzi, wybrałam fotografię, którą zrobiliśmy sobie w latach 60-tych, w Parku Poniatowskiego. Miała być ilustracją zagranicznego (Paryż ?) wykładu Profesora Michalskiego i przedstawia zespół aktualnie zaangażowany w prezentowaną w wykładzie tematykę.

Kolejne dwa zdjęcia dotyczą lat 70-tych i ilustrują, jak bardzo zespół się rozrósł. On już składa się z dwóch zespołów, opłacanych przez dwóch różnych pracodawców. Są to pracownicy Instytutu Chemii Organicznej Politechniki Łódzkiej oraz Zakładu Związków Heteroorganicznych Instytutu Chemii Organicznej Polskiej Akademii Nauk. Zdjęcia przedstawiają nas podczas seminarium zakładowego, świętego cotygodniowego obowiązku, do którego nasz Profesor przywiązywał ogromną wagę. Nie mieściliśmy się już wtedy w bibliotece IChO PŁ, dlatego zaprzyjaźniona Wojskowa Akademia Medyczna użyczyła nam swojego audytorium.



Chciałabym na koniec poruszyć jeszcze jeden aspekt przynależności do zespołu Profesora Jana Michalskiego. Uświadomił nam to kolega, który wrócił ze stażu po doktoracie, z USA. Kiedy świętowaliśmy jego powrót, powiedział nam, że doświadczył w laboratorium, w którym odbywał staż, że my będąc zagranicą, nie jesteśmy znikąd, jesteśmy od prof. Jana Michalskiego. To była dla nas budująca świadomość.

Bożena Krawiecka

### Pamięci Profesora Jana Michalskiego (07. 06. 1920 – 14. 11. 2016) w 100. rocznicę Jego urodzin

*„Wspomnienie jest formą spotkania”  
(Khalil Gibran)*

Moje pierwsze spotkanie z Profesorem Michalskim odbyło się pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy jeszcze byłem studentem Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego w Uniwersytecie Łódzkim a On -Dyrektorem Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych Polskiej Akademii Nauk w Łodzi. Choć od tego momentu upłynęło wiele lat, doskonale je pamiętam. Rozmowa trwała dłużej, niż się spodziewałem i dotyczyła nie tylko chemii. Podczas tego spotkania (od którego zależało, czy będę pracował w zespole Profesora Michalskiego) dałem „plamę”. Na pytanie „co pana interesuje?” miałem odpowiedzieć „chemia fosforu” (tak, jak to sugerował dr Czesław Radziejewski, który mnie rekomendował do pracy w Centrum). Będąc pod wrażeniem, iż rozmawiam z Dyrektorem Centrum, zapomniałem, jakiej odpowiedzi powinienem udzielić. A ponieważ byłem wówczas zafascynowany literaturą fantastyczno-naukową, powiedziałem „kosmos i kontakty z obcą cywilizacją”. Po moim wyjściu z gabinetu Profesora Michalskiego dr Radziejewski (który był obecny podczas tej rozmowy) powiedział, że mogę szukać pracy na Księżycu lub Marsie. Profesor Michalski jednak zdecydował się zatrudnić mnie na Ziemi, w swoim zespole w grupie dr Zbigniewa Skrzypczyńskiego.

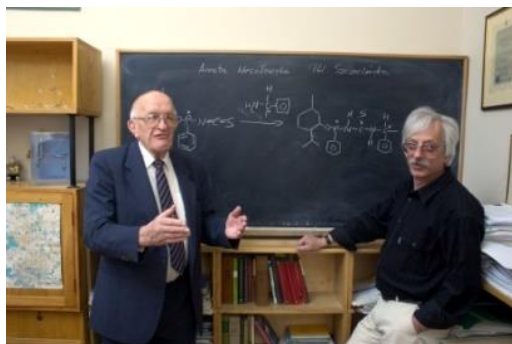


Pracowałem z Profesorem Michalskim przez prawie 40 lat. W pewnym sensie kontynuowałem Jego badania, które rozpoczął będąc na stażu naukowym u Sir Alexandra R. Todda - przyszłego laureata nagrody Nobla a zarazem promotora Jego pracy doktorskiej (*Studies on Phosphorylation in Connexion with the Synthesis of Nucleotides* 1950). On nauczył mnie, co jest ważne w chemii - „to nie szpadel decyduje o tym, co wykopiesz a miejsce, które Ty wybierzesz do kopania”. Ulubioną dewizą Profesora była definicja młodości, która mówi, że człowiek jest młody, gdy spełnia jednocześnie dwa kryteria: chce coś zrobić i może coś zrobić. Podczas wspólnych wyjazdów naukowych poznałem wielu wybitnych naukowców. Dzięki kontaktom Profesora mogłem współpracować z zespołami Profesorów:



Roberta Letsingera, Joachima Engelsa, Uwe Ugiego czy Friedricha Cramera. Szczególna współpraca naukowa łączyła Profesora Michalskiego z Instytutem Medycyny Eksperymentalnej w Getyndze kierowanym przez Profesora Cramera. Kontakty Profesora Jana Michalskiego z Profesorem Cramerem były oparte na długoletniej, wypróbowanej przyjaźni. W zespole Profesora Cramera - co było dla mnie osobiście ważne - odbyłem staż podoktorski (1985-1987), którego celem było opracowanie syntezy fluorofosforanów dinukleozydowych i ich analogów strukturalnych.

Profesor Michalski posiadał ogromną wiedzę humanistyczną, która kształtowała jego postawę życiową.



Jednak każdy, kto znał Profesora, przyzna, że nie miał On najłatwiejszego charakteru, co zresztą jest często cechą ludzi wybitnych, o nieprzeciętnym talencie i wiedzy. Przez 40 lat naszej wspólnej pracy stworzyliśmy „połączenie”, które przetrwało wiele trudnych sytuacji i pozwoliło nam rozmawiać na różne tematy. Do rozmów dochodziło nie tylko w Centrum, ale i podczas naszych zawodowych wyjazdów do Niemiec czy też spotkań w Ostrowie nad Pilicą, gdzie znajduje się urocza działka

Profesorostwa

Michalskich. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że były to konstruktywne dyskusje, których mi brakuje. W rozmowach tych często uczestniczyła żona Profesora - Pani Profesor Maria Michalska, najważniejsza osoba i autorytet naukowy w Jego życiu.



W dyskusjach, które nie dotyczyły chemii, czasami brała udział moja żona. Profesor często opowiadał o miejscach, które były dla niego wyjątkowe, które miały szczególne znaczenie, do których wracał w swoich wspomnieniach. Do takich miejsc zaliczał Warszawę - gdzie ukończył studia i poznał swoją przyszłą małżonkę Marię Wejchert, późniejszą profesor Akademii Medycznej w Łodzi. Z sentymentem wspominał Kraków - gdzie uzyskał dyplom magistra filozofii w zakresie chemii oraz Cambridge - gdzie rozpoczął wielką karierę naukową. Miejsca, które miały dla Profesora szczególne znaczenie, związane są także z Łodzią. W pomieszczeniach byłych zakładów przemysłowych, w których pracował ojciec Profesora, działa współtworzony przez Profesora Wydział Chemiczny Politechniki Łódzkiej, gdzie Profesor Michalski wiele lat pracował. W budynku byłego Gimnazjum założonego przez Aleksego



Zimowskiego, w którym w 1938 roku zdawał maturę, działa Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN. W domu, w którym urodził się, jest Pracownia Magnetycznego Rezonansu Jądrowego działająca przy Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN.

Po wypadku doznanym w roku 2010 Profesor przeniósł swój warsztat naukowy do domu. Mimo choroby nadal pracował naukowo. Często bywałem u Profesora w domu. W ostatnich dniach października 2016 roku spotkaliśmy się ponownie. Profesor jak zwykle był zainteresowany tym, co dzieje się w Centrum, czym aktualnie zajmuję się, jakie mam plany, kiedy ukaże się nasza następna wspólna publikacja.



Wtedy nic nie wskazywało na to, że jest to ostatnie spotkanie z moim Profesorem.

*Wojciech Dąbkowski*

## Podziękowanie



Pragnę wyrazić Panu Profesorowi swoją wdzięczność za umożliwienie mi przeżycia pasjonującej przygody naukowej z chemią związków heteroorganicznych. Była ona szkołą życia, poznawaniem ludzi i świata. Rozbudzała etos pracy wywodzący się z porażek jak i radości sukcesów tworzenia oraz satysfakcji z odczuwania bycia potrzebnym. Wszystko ma niestety swój kres. Pozostają jednakże i trwają wspomnienia, które wraz ze zdobytym doświadczeniem stają się źródłem i podstawą tworzenia Nowego. Panie Profesorze, dziękuję.

*Andrzej Łopusiński*

## „Memoria gratum facit” – w stulecie urodzin prof. Jana Michalskiego

Sądzę, że do wspomnień uczniów prof. Jana Michalskiego warto dodać kilka refleksji Jego „wnuczka naukowego”, jak Profesor określił mnie w czasie jednego ze spotkań już w nowym tysiącleciu. Było to sformułowanie o tyle trafne, gdyż promotorem mojego doktoratu był przedwcześnie zmarły docent Stanisław Musierowicz, a w czasie przygotowywania habilitacji zawsze mogłem podyskutować z prof. Ryszardem Bodalskim, uczniami Profesora.

O Profesorze po raz pierwszy usłyszałem jako student w Studium Wojskowym Uniwersytetu Łódzkiego, gdy oficer prowadzący zajęcia z bojowych środków chemicznych we wstępie do omawiania sarinu wymienił Jego nazwisko jako osoby badającej w Politechnice Łódzkiej organiczne związki fosforu. Profesorowi zostałem przedstawiony w 1969 roku jako doktorant Katedry, przed którym postawiono pierwsze zadanie badawcze w chemii tionofosfonianów.

W moim rozwoju naukowym, ale także licznej grupy chemików rozpoczynających swoje kariery naukowe w latach 1968-1973, nieocenione były kontakty naukowe Profesora od „Kazania do Salt Lake City”. Mogliśmy uczestniczyć w wykładach wielu sław chemii organicznej. Ale także z inspiracji Profesora ubiegać się o możliwość doskonalenia umiejętności w czasie staży podoktorskich. To właśnie Profesorowi zawdzięczam prowadzenie badań naukowych w latach 1978-1979 w Iowa State University w zespole prof. Johna Verkade’a, co przekształciło się w dwudziestopięcioletnią współpracę naukową.

Dopiero po przejściu ścieżki zawodowej „od doktoranta do profesora” uświadomiłem sobie, jak bardzo zajęta osobą był Profesor (własny zespół naukowy, kontakty zagraniczne i administrowanie nauką). W kontekście tej przychodzącej z wiekiem konstatacji z rozrzewnieniem wspominam krótką rozmowę ze śp. Tomkiem Michalskim z początku grudnia 1976 roku, w której przekazał mi wspaniałą wiadomość: po seminarium udaj się do sekretarki Profesora i przeczytaj recenzję swojego doktoratu. Po zamianie słowa ketony na keteny mogłem myśleć o terminie obrony pracy.

Ogromną satysfakcją a jednocześnie wsparciem była obecność Profesora na moim kolokwium habilitacyjnym. O ile pamiętam, Profesor ograniczył się jedynie do oceny wykładu habilitacyjnego jako raczej popularno-naukowego, choć to ostatni na liście temat „dlaczego cukry są słodkie” wybrała Rada Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej.

W roku 2000 Profesor był recenzentem w postępowaniu o nadanie mi tytułu naukowego umieszczając w swojej opinii wiele bardzo pozytywnych ocen.

Z perspektywy obserwatora zewnętrznego (Wydział Chemiczny i Wydział Farmaceutyczny) w mojej pamięci pozostaje Profesor jako osoba promująca każdego, kto chciał się doskonalić, a z poziomu swoich możliwości działająca na rzecz zapewnienia najlepszych warunków prowadzenia badań naukowych.

*„Pamięć stanowi o wdzięczności” – Seneka*

*Andrzej E. Wróblewski*

## Pamiętam!



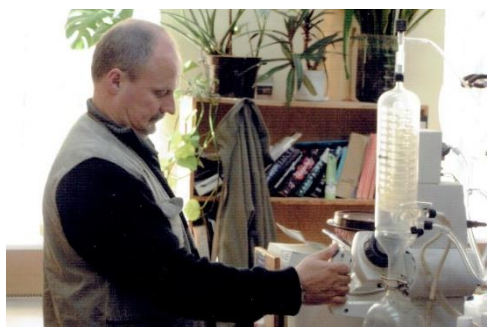
Nie mam dziś najmniejszej wątpliwości, że spotkanie Prof. Jana Michalskiego podczas moich starań o pracę w r. 1969 zadecydowało o moich motywacjach, moim spojrzeniu na naukę i moich późniejszych naukowych wyborach. Już nasza pierwsza rozmowa we wrześniu 1969 r., którą dziś nazwalibyśmy rozmową kwalifikacyjną, postawiła moje młode szare komórki na baczność po usłyszeniu akceptacji mojej kandydatury w niekonwencjonalnych słowach: „Dobrze, że Pan ma spodnie.”\*) Przyjęty do grona pracowników Zakładu Związków Heteroorganicznych Instytutu Chemii Organicznej Polskiej Akademii Nauk przez blisko 25 lat pozostawałem członkiem zespołu Prof. Jana Michalskiego, którego

międzynarodowe kontakty i po mistrzowsku prowadzona polityka naukowa pozwoliły mi szybko uświadomić sobie, że nauka nie uznaje granic ani ustrojów i że prowadzenie badań naukowych musi odbywać się nie tylko w kontakcie ale przede wszystkim w konkurencji ze światem. Może to dziwić, ale z Prof. Janem Michalskim opublikowałem tylko jedną wspólną, moją pierwszą pracę naukową (1971). Nie przeszkodziło to jednak bym mógł doświadczyć Jego wszechstronnej i bezinteresownej opieki oraz wsparcia mojej indywidualnej kariery naukowej w całym okresie mojej pracy w Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych Polskiej Akademii Nauk w Łodzi. Dało mi to możliwość swobodnego rozwoju i finalne spełnienie marzeń o pozostawieniu swojego skromnego śladu naukowego, który dziś, w stulecie Jego urodzin, chciałbym w całości zadedykować Panu Profesorowi Janowi Michalskiemu.

\*) „wreszcie do pracy zgłosił się mężczyzna!”

*Kazimierz Michał Pietrusiewicz*

## Podziękowania



Panie Profesorze, dziękuję za umożliwienie mi realizacji studenckich marzeń i wprowadzenie mnie na drogę przygody z nauką.

*Janek Heliński*

## Sześćdziesiąt lat wstecz

„Basiu, pani jest uparta” –  
„Nie Panie Profesorze, ja jestem tylko stanowcza”

Tak to było, z drobną różnicą:

Ja nie zawsze byłam uparta, ale stanowczo-stanowczym był Pan Profesor Jan Michalski.

Rok akademicki 1951/52. Z dyplomem inżynierskim Politechniki Gdańskiej los rzucił mnie, na studia magisterskie, do Politechniki Łódzkiej. Pomogłam trochę temu losowi, bo po półrocznej praktyce zawodowej w Polfie Pabianickiej byłam „głęboko” zaprzyjaźniona ze środowiskiem łódzkim i zmuszona do wyboru między Warszawą, Wrocławiem i Łodzią. Naturalnie wybrałam łódzkich przyjaciół.

Profesor Osman Achmatowicz, po egzaminie z chemii organicznej (*omawiałam podstawienie w pierścieniu benzenowym. Profesor: „nie proszę pani, to nie tak!” Tak Panie Profesorze, grupa metylowa kieruje w pozycję orto i para. – patrzy co ja napisałam - „A tak, tak to jest, tak! Może być”*), wraz z kolegami Andrzejem Frankowskim i Zbyszkiem Wiśniewskim, zatrudnił nas w Katedrze Chemii Organicznej. Skierował mnie pod

skrzydła Docenta, doktora Jana Michalskiego. I tak w 1953 roku zaczęło się moje zawodowe życie w cieniu i pod batutą Prawdziwego Profesora. Trwało do mojej pełnej emerytury w roku 2009.

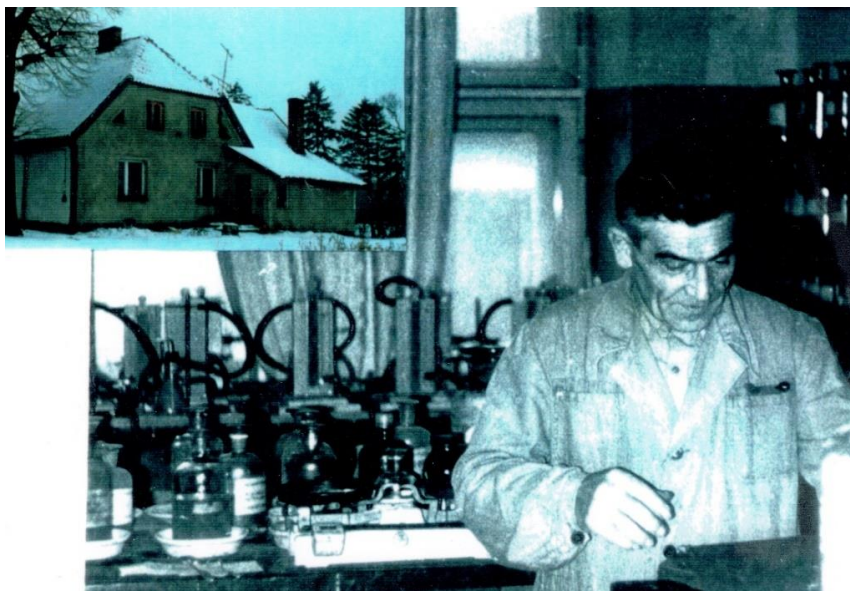
W roku 2016, 14 listopada, Profesor odszedł od nas. Przed ostatnim rzutem choroby, w ostatniej rozmowie telefonicznej powiedział: „napiszemy ja i ty nasze wspomnienia”. Nie zdążyliśmy.

Jan Michalski z tytułem: magister filozofii w zakresie chemii, uzyskanym na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1945 roku (*a byliśmy wówczas blisko siebie, bo właśnie zdawałam egzamin gimnazjalny i zaczęłam naukę u sióstr Urszulanek na ulicy Starowiślnej w Krakowie! Rzut kamieniem do UJ*), rozpoczął pracę na nowo powstałej Politechnice Łódzkiej. Jako asystent w Zakładzie Chemii Organicznej włączył się w nurt pracy organizacyjnej prowadzonej przez Profesora Osmana Achmatowicza. Trudny to był czas na wyjazdy zagraniczne, lecz Profesor Achmatowicz wysoko oceniając erudycję i inteligencję swego Asystenta, załatwił staż naukowy w Anglii, w zespole profesora Lorda Alexandra Todda.

Dr Ph. Jan Michalski stanął mocno na nogach w Politechnice Łódzkiej, gdy w roku 1950 powrócił z Uniwersytetu w Cambridge ze świetnym doktoratem oraz projektami naukowymi związanymi z organiczną i bioorganiczną chemią fosforu. Zaczął budować własne środowisko naukowe.

Analityczny stosunek do rzeczywistości, umiejętność oceny, zarówno w sferze faktów jak i ludzi, celne wyłuskanie dojrzewającego „ziarna” i nadzwyczajna intuicja, szczególnie istotna w świecie nauki, okazały się skuteczne w całej działalności Profesora Jana Michalskiego. Otwierając pewne jubileuszowe sympozjum zażartował, że zawsze starał się stosować metodę jednego z mądrych Faraonów dobierania współpracowników lepszych od siebie. Stąd organizacja placówek naukowych, wybór tematyki badawczej ze świadomością znaczenia połączeń fosforu i mocnego akcentu na światową naukę i jej nowoczesność.

Lata pięćdziesiąte/sześćdziesiąte ubiegłego stulecia nie były łatwe dla realizacji planów Mistrza. Wiele aspektów naukowych, personalnych a także politycznych wymagało wręcz ekwilibrystyki. A jednak, wbrew temu co teraz mówi się o okresie PRL-u, wysoki poziom naukowy, zaangażowanie w prowadzone badania, kultura osobista i niekonfliktowość o dużej dozie wzajemnej życzliwości były niezbywalną cechą wszystkich pracowników (zmieniających się w miarę ewolucji struktur), którym w naszej grupie naukowej przyszło działać od Profesorów i Wiktora Wesołowskiego, Bolesława Skowronka po Panią Zofię Gołaszewską. (uff! Skomplikowana struktura wyrażania myśli). Nota bene: Pan Skowronek miał wykształcenie podstawowe, ale zdaniem Profesora Michalskiego „gdyby Pan Bolesław miał wyższe wykształcenie, byłby jednym ze znaczących chemików.” Były to ręce chemika wysokiej klasy! Jego popisowy eksperyment to synteza cyjanku karbonylu z wysoką, ponad 40% wydajnością.



*Pan Bolesław Skowronek*

Wielki Jan był wymagający. Nie uznawał „bylejakości” (vide moje referowanie!\*)

#####



Mgr inż. Michał Kowalewski dostał zadanie: „Tobie powierzam zeszyt ten i pióro i gumkę i władzę, a tak cokolwiek zapiszesz na wieki zapisane będzie.” J. Michalski

Kilka fragmentów z tej Kroniki:

„Na zebraniu pracowników naukowych Katedry, które odbyło się w dniu 04.04.1956 referowane były wyniki prac naukowo-badawczych wykonywanych w ostatnim okresie przez następujących pracowników naukowych Katedry:

Mgr inż. Zwierzak Andrzej zapoznał zebranych z wynikami badań nad aminolizą estrów alifatycznych kwasów sulfonowych, na podstawie których podał interesujący mechanizm tej reakcji.

Mgr inż. Kapecka Teresa omówiła wyniki badań nad siarkowodorolizą amidochlorofosforanów.

Mgr inż. Fiszer Bernard przedstawił rezultaty przeprowadzonych przez siebie prób nad cyklizacją produktów przyłączenia estrów i nitryli kwasów typu fosfonooctowego do układów alfa,beta-nienasyconych.

Mgr inż. Lenard Barbara\* referowała wstępne badania nad otrzymaniem nowej grupy związków fosforoorganicznych typu chlorków dwualkoksoksofosforanosulfenyloowych. Sposób referowania **spotkał się z krytyką** promotora prof. Michalskiego, który kilkoma zdaniem uzupełnił zagadnienia niedomówione przez referentkę.

W dalszej części prac w tej dziedzinie mówił inż. Musierowicz.

Inż. Krawiecki podał wyniki badań nad siarkowodorolizą chlorofosforynów dwualkilowych, dwuarylowych i cyklicznych.

Mgr inż. Strzelecka zapoznała obecnych z rezultatami badań nad reakcją rodanku potasowego z chloroamidoestrami kwasów fosforowych.

Mgr Skowrońska omówiła wyniki badań nad związkami fosforoorganicznymi zawierającymi czynną grupę metylenową.

Nad poszczególnymi sprawozdaniami z wykonanych prac badawczych odbyły się dyskusje”.

#####

„Dnia 21.04.1956 odbył się tradycyjny wieczorek z udziałem prof. Bochwica i prof. Michalskiego oraz całego personelu Katedry. Atmosfera wieczoru była bardzo miła, o co starali się przede wszystkim kol.: Zając, Fiszer i Frankowski prezentując zebranym swój repertuar humoru. Clou wieczoru stanowiła chwila rozdawania upominków poszczególnym pracownikom Katedry. Huragany śmiechu towarzyszyły wręczaniu prezentów:

Prof. Bochwicowi – pędzel i pudełko lakieru do malowania numerów na książkach w bibliotece.

Prof. Michalskiemu – reguła zakonu „błogosławionego Michaelisa” zawierająca wszystkie wskazania i zakazy udzielane przez prof. Michalskiego pracownikom Katedry.

Inż. Wasiakowi – wizytówka z dopiskiem „nie ma mnie w domu, nie ma mnie w pracy – jestem w drodze do socjalizmu”.

W ramach wieczorku odbył się również konkurs pod hasłem: „kto ma najlepszy nos chemiczny”. Konkurs polegał na zidentyfikowaniu po zapachu dziewięciu popularnych rozpuszczalników organicznych. Bezkonkurencyjnym okazał się mgr inż. Bernard Fiszer, który „zwał” bezbłędnie wszystkie próbki. Konkurs z jednym błędem ukończyli kol.: Leplawy, Frankowski i Zwierzak. Najlepsi otrzymali nagrody książkowe lub tortowe. Wieczór zakończyły skromne tańce czterech par tańczących i wielu osób przyglądających się tańcom. Kronikarz nie ujawnia kto z kim tańczył.

Kolejne wpisy w Kronice dotyczą referatów wygłaszanych np. przez profesora Bolesława Bochwica (cykl trzyczęściowy) i zgodnie z układanym harmonogramem, młodszych pracowników naukowych.

Zebrania seminaryjne odbywały się systematycznie, ale bawiły nas też spotkania okolicznościowe jak „Andrzejki”, wieczorki taneczne w bufecie i herbatki w bibliotece z okazji awansów, imienin, oraz w późniejszych latach, pożegnania wyjeżdżających za granicę na staże i powitania wracających ze stażu.

Na załączonym zdjęciu ”herbatka” w bibliotece zakładowej:



*Rząd 1 od prawej: pół twarzy Bernarda Fiszera, Bożena Pliszka (Krawiecka), Czesław Krawiecki, Aleksander Ratajczak, B. Borecka, Helena Strzelecka, Teresa Krystyna Kapecka, Elżbieta Wieczorkowska;  
2-rząd od lewej: Tomasz Modro, Stanisław Musierowicz, Andrzej Frankowski, Wiktor Wesołowski, Krzysztof Wojaczyński, Jan Wieczorkowski.*

#####

Pierwszy odnotowany w Kronice wyjazd zagraniczny:

„W październiku 1956 roku prof. Jan Michalski udał się do Z.S.R.R. W czasie sześciotygodniowego pobytu odwiedził Instytut Połączeń Heteroorganicznych A.N.Z.S.R.R. w Moskwie (Akad. M. I. Kabacznik) oraz Instytut A.N., Politechnikę i Uniwersytet w Kazaniu (Akad. B. A. Arbuzow) gdzie wygłosił szereg referatów oraz nawiązał współpracę naukową z w/w ośrodkami.”

Na załączonym zdjęciu, rewizyta prof. B. A. Arbuzowa w 1958 roku.



*Rząd 1. od prawej: Helena Strzelecka, B. Borecka, Borys A. Arbuzow, Jan Michalski, Bożena Krawiecka, Anna Markowska, za nią w głębi Teresa Kapecka;*

*2 rząd od lewej: Ryszard Bodalski, w kapeluszu Kazimierz Studniarski, nieco niżej Elżbieta Wieczorkowska, obok przy ramieniu J.M. Aleksandra Skowrońska nad nią Jan Wasiak (od socjalizmu), z prawej strony profesora J.M. – Michał Kowalewski (od Kroniki), między ramionami profesorów J.M i B.A.- Aleksander Ratajczak, Stanisław Musierowicz, nad nim w kapeluszu Krzysztof Wojaczyński, Bolesław Bochwic, Tomasz Modro, Andrzej Zwierzak, Henryk Zajęc.*

Powyższy fragment wspomnień dotyczył pierwszego okresu działalności Profesora J. Michalskiego. Bardzo związany z Politechniką Łódzką w latach 1966-1970 pełnił funkcję dziekana Wydziału Chemicznego, w latach 1965-1970 kierował Katedrą Syntezy Organicznej, a następnie Instytutem Chemii Organicznej Wydziału Chemicznego PŁ, ponadto jako kierownik Zakładu Syntezy Organicznej PAN był rzecznikiem ścisłej współpracy PAN-PŁ, czego dowodem są nazwiska współpracowników wymienionych we fragmentach Kroniki. Fundamentem były badania prowadzone równolegle, we wspólnej tematyce przez kadrę naukową Politechniki i Zakładu VI Związków Heteroorganicznych PAN. Na podkreślenie zasługuje życzliwe zainteresowanie Profesora funkcjonowaniem Uczelni, która nadała Mu w roku 1987 Doktorat Honoris Causa.

Znany i Uznany w całym chemicznym świecie nauki. Wyróżniany licznymi odznaczeniami. Ceniony w najważniejszych chemicznych gremiach w Polsce, ale i w przestrzeni międzynarodowej. Ojciec naszej „perełki naukowej” - Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN. Inicjatywą i dziełem Profesora było też powołanie i zorganizowanie Łódzkiego Oddziału PAN.

My jako Jego półwieczni, wierni uczniowie składamy hołd naszemu Mistrzowi.



*Pracownicy Chemii Organicznej PŁ i pracownicy Zakładu VI PAN 1960 rok*

*1 rząd od lewej: Bernard Fiszer, Kazimierz Studniarski, Henryk Zajęc, Jan Michalski, Bolesław Bochwic, Mirosław Leplawy, Jan Wieczorkowski, Barbara Borecka (stoi)*

*2 rząd od lewej: Helena Strzelecka, (nad nią) Michał Kowalewski (kronikarz), Elżbieta Wieczorkowska, Teresa K.Kapecka, Urszula Samulska, Stefania Grodzicka – Bluj, Bożena Pliszka, Anna Markowska, Aleksandra Skowrońska, Hieronima Kobryń, Teresa Czajkowska (technik, prawa „ręka” prof.Michalskiego w pierwszym dziesięcioleciu pracy), Wiktor Wesółowski (wszechstronny, ceniony pracownik administracyjny), Czesław Borecki.*

*3 rząd od lewej: Andrzej Kuś, Andrzej Zwierzak, Jan Wasiak, Czesław Krawiecki, Ryszard Bodalski, Krzysztof Wojaczyński, Tomasz Modro, Stanisław Musierowicz, Jan Kapuściński, Jan Bińkowski, Aleksander Ratajczak, Bolesław Skowronek.*

*Barbara Borecka*